

ks. Wiesław Dyk

MIEJSCE CZŁOWIEKA NA TLE WSPÓŁCZESNEJ NAUKI

Twórcą nauki i kultury jest człowiek. Czy zawsze w świecie stworzonym przez człowieka jest miejsce dla niego samego? Odpowiedzi na to pytanie szukamy w historii nauki i na terenie nauki współczesnej. Rozważania nasze rozpoczniemy od oceny newtonowskiej wizji świata i zakończymy na dzisiejszych propozycjach wynikających z termodynamiki procesów nierównowagowych I. Prigogine'a oraz ukażemy szanse jakie stąd płyną dla samego człowieka.

CZŁOWIEK NA POGRANICZU DWÓCH RACJONALIZMÓW

A. Koryé w artykule pt. „Sens et portée de la synthèse pewtonienne” (Sens i doniosłość syntezy newtonowskiej) oskarża Newtona i naukę współczesną za to, że podzieliła świat na dwie przeciwstawne części: wewnętrzny i zewnętrzny (obiektywny i subiektywny). Tytuł naukowości zdobył sobie weryfikowalny świat obiektywny i zewnętrzny. Świat wartości, jakości i percepcji zmysłowych o tyle był doceniany, o ile dał się wyrazić w kategoriach ilościowych i zabsolutyzowanej geometrii. Dla otrzymania „przejrzystości” świata interesowano się tylko zjawiskami odwracalnymi i zdeterminowanymi. Niepodzielnie panował wówczas tzw. racjonalizm fizyczny, w którym brak było miejsca dla człowieka wyrażającego swe uczucia i stany duchowe; człowieka, który żyje, kocha i umiera. Okrojony ze swej duchowości człowiek w świecie newtonowskiej dynamiki traktowany był jedynie jako maszyna.

Pierwszym zwrotem w kierunku człowieka był tzw. racjonalizm ewolucyjny. Racjonalizm ewolucyjny wskazywał na proces stawania się i zmienności w świecie. Odtąd dwa racjonalizmy funkcjonowały obok siebie. Jeden racjonalizm dotyczył badania rzeczywistości kierującej się niezmiennymi prawami fizyki, a drugi ujmował rzeczywistość podlegającą ewolucji. Mimo różnego zakresu badanego świata obydwa racjonalizmy zgadzały się ze sobą w jednym, że zmienność i stawanie się są niezgodne z fizycznym obrazem tegoż świata.

Człowiek w takim świecie nauki czuje się oddzielony od kosmosu oraz doznaje wewnętrznego rozdarcia na sferę duchową i biologiczną. Biologia molekularna dostarczyła dalszych danych, które jeszcze bardziej pogłębiły człowieka. Okazało się, że sfera biologiczna także podlega gradacji, gdyż nie wszystko w komórce jest w jednakowy sposób żywe.

Obco i nieswojo czuje się człowiek w podzielonym i pokawałkowanym świecie. Coraz częściej i coraz śmielej daje się słyszeć głos z platformy naukowej wzywający do „oswojenia świata”, czyli „do wypełnienia szczeliny między duchem a naturą”¹. Podstawę

¹ Por. W. ŁUGOWSKI, Biogeneza i „autopoiesis”, w: Z zagadnień filozofii nauk przyrodniczych, red. A. Nowaczyk, Warszawa 1985, 77.

wszelkim rozważaniom mającym na celu „pojednania” człowieka z kosmosem jest, jak się wydaje, nowa koncepcja czasu zarysowana przez I. Prigogine’a². Prigoginowskie pojęcie czasu uwzględnia bowiem główną własność rzeczywistości – stawanie się. Zwróćmy zatem uwagę na pozycję człowieka w świecie stawania się.

OBRAZ CZŁOWIEKA W ŚWIECIE STAWANIA SIĘ

Ogólnie rzecz biorąc I. Prigogine wyróżnia trzy poziomy w opisie czasu:

1. czas związany z ruchem,
2. czas związany z entropią – charakterystyczną cechą rozpatrywanego czasu jest tutaj jego nieodwracalność,
3. czas związany ze strukturami dysypatywnymi³ – charakterystyczną cechą tak pojętego czasu jest: proces, stawanie się, wzrost stopnia uorganizowania.

Z ostatnim ujęciem czasu wiąże się nadzieja zmiany dotychczasowego obrazu świata. Charakterystyczne dla Prigogine’a jest to, że pojęcie czasu związane jest ze zjawiskami. Nie pojmuje on czasu jako apriorycznej kategorii, lecz jako rzeczywistość weryfikowalną eksperymentalnie i doświadczaną przez człowieka. Bieg tego czasu jest nieodwracalny i twórczy. Nie posiada on już tak jasnej i liniowej natury jak w ujęciu arystotelesowskim, tzn. nie możemy jednoznacznie oddzielić przeszłości od terażniejszości i przyszłości. Istnienie czasu nie posiada tej samej własności jak w deterministycznym świecie. Mówiąc o istnieniu czasu w nowym znaczeniu trzeba dodać, że jest to istnienie w „pewnym sensie”. Czas jest tworzeniem się, stąd w terażniejszości występuje jednocześnie przeszłość i przyszłość. Ze względu na proces stawania się, pełnego obrazu przeszłości jeszcze nie ma, gdyż ona tworzy się. Klasyczne ujęcie czasu akcentujące determinizm i odwracalność staje się szczególnym przypadkiem czasu, w którym główny akcent kładziony jest na proces i nieodwracalność oraz jego probabilistyczny (stochastyczny) charakter. Wyżej zarysowane pojęcie czasu zbliża nas do jego opisu na terenie nauk biologicznych, historycznych i społecznych; zbliża nas do człowieka, który jest odpowiedzialny za swoją przyszłość. Człowiek w świecie „tworzenia się” nie jest wyobcowany, nie jest szczególnym przypadkiem praw natury, ale jest naturalną konsekwencją procesów nieodwracalnych i współtwórcą siebie i środowiska. Twórcza rola człowieka w świecie zależy od tego, czy odczuwa harmonię w sferze fizycznej, społecznej i duchowej. Doświadczenie jedności E. Jantsch nazywa doznaniem „religio”⁴. „Religio” wszystkich trzech sfer nie neguje, ale podkreśla istnienie różnorodności, prymat czasu i zmiany na wszystkich poziomach rozwoju.

Przez uznanie twórczej roli czasu, nauka, która stała w opozycji do duchowego świata ludzkiego, dziś włącza go do pełnego opisu. S. Moscovici tak przedstawia przeobrażenia w dzisiejszej nauce: *Nauki przyrodnicze zostały wciągnięte w przygodę ludzką, nadają nowy kształt wszystkiemu, czego dotkną, ogrzewają to wszystko, co przenikają: ziemię, na której żyjemy, i prawdy, które nas do życia pobudzają. Pokonując kolejne zakręty, słyszymy nie echo zwiastujące koniec, nie żałobny dzwon bijący schodzącemu ze świata, lecz zew odrodzenia i początku dokonującego się ciągle na nowo*⁵.

² Por. I. PRIGOGINE, *Physique, temps et devenir*, Paris 1982.

³ Por. I. PRIGOGINE, *Time, Irreversibility and Structure*, w: *The Physicist's Conception of Nature*, ed. Jagdish Mehra, Dordrecht/Boston 1973, 561.

⁴ Por. E. JANTSCH, *Evolution and Coscioussens Human Systems in Transition*, Reading Mass., 1976.

⁵ Por. S. MOSCOVICI, *Hommes domestiques et hommes sauvages*, w: *Essai sur l'histoire humaine de la nature*, Paris 1977, 297-298.

Dokonane oswojenie świata i nawiązanie nowego dialogu między człowiekiem a przyrodą jest wezwaniem do osiągnięcia wewnętrznej harmonii przez samego człowieka.

POWRÓT DO HARMONII WEZWANIEM RZUCONYM CZŁOWIEKOWI

E. Jantsch w książce pt. „Evolution and Consciousness Human Systems in Transition” wzywa człowieka, by powrócił do „raju utraconego jakim jest wewnętrzna harmonia (*religio*). Jedność ta dokonuje się na trzech płaszczyznach: fizycznej, społecznej i duchowej.

Harmonia sfery fizycznej dokonuje się poprzez integrację psychiczną. Energię fizyczną, psychiczną i emocjonalną człowiek może wyzwolić w wyniku pracy ciała, tj. ćwiczeń cielesnych i kontemplacji. Oznaką psychicznej integracji jest zdolność panowania nad swym ciałem. Nasza nieporadność w osiąganiu *religio* fizycznego zmusza nas do szukania pomocy u bioenergoterapeutów. Zwróćmy uwagę, że bioenergetyka jest przeciwstawieniem psychoanalizie, która szuka zaburzeń funkcjonowania organizmu w psychice.

Jedność sfery społecznej streszcza się w zwróceniu się ku drugiemu człowiekowi. Motywem owego zwrócenia się jest pomoc i służba przez przekazywanie sobie zasad społecznego i wzajemnego istnienia, wzorców zachowania, ceremonii, pewnych technologii i środków produkcji. Jest to zatem tworzenie cywilizacji miłości.

Religio sfery duchowej jest kształtowaniem swojej indywidualności. Podstawą rozwoju harmonii sfery duchowej, społecznej i fizycznej jest doświadczenie samorefleksji. Samorefleksja to uświadomienie sobie związków ze sferą fizyczną i społeczną. Jeśli samorefleksja skierowana jest na sferę fizyczną, wówczas kształtowane są postawy człowieka; jeśli skierowana jest na sferę społeczną, wówczas następuje proces socjalizacji; jeśli natomiast samorefleksja skierowana jest na sferę duchową, wówczas rodzi się indywidualizacja. Doświadczenia wszystkich sfer różnią się między sobą, co wprowadza, zdaniem Jantscha, stan nierównowagowości. Nierównowagowość wyżej wymienionych procesów tworzy nową właściwość systemu, tj. zdolność wartościowania (hierarchizacji). Najwyższym pułapem ewolucji duchowej człowieka jest *Geistlicher Geist* (uduchowiony duch)⁶. Oznacza to, że człowiek może wzbić się ponad doznania swego ciała, ponad jego ograniczenia i może kierować nawet fizjologicznymi procesami.

Istotnym skutkiem pozostawania człowieka w harmonii fizycznej, społecznej i duchowej jest zauważenie siebie samego jako wartości, jako jednostki „stworzonej na podobieństwo Boga”. Pojęcie i doświadczenie Boga dokonuje się wewnątrz samego człowieka. Doświadczenie to jest tak silne, że człowiek nie potrzebuje logicznych argumentów na istnienie Boga. W nowej zjednoczonej nauce odczuwanie Boga ma tę samą wartość dowodową co eksperymentalnie stwierdzone prawo przyrody. Zaburzenie opisanego wyżej porządku wprowadza chaos w sferze psychicznej i mądrość przemienia się w intelekt lub wręcz w sofistykę.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie miejsca człowieka w tworzonej przez niego nauce. W kontekście uogólnionej termodynamiki obraz człowieka przedstawia się najkorzystniej. Pozostaje jednak do opracowania poziom rozwoju duchowego, moralnego i religijnego człowieka. Termodynamika procesów nierównowagowych i nieliniowych, w ramach swej kompetencji, uczyniła pierwszy krok ku symbiotycznemu istnieniu wszystkich dziedzin wiedzy o człowieku.

Na bazie współczesnej nauki – termodynamiki nierównowagowej – obiecująco rysuje się obraz człowieka. Odzyskanie „raju utraconego”, tj. ogólnej harmonii dokonuje się przez ograniczenie wszechmocy zasad dynamiki Newtona i przez zaakcentowanie zja-

⁶ Por. W. DYK, Paradygmat globalnej ewolucji według Ericha Jantscha, *Studia Philosophiae Christianae* 26 (1990) 2, 175-176.

wisk rozwoju i zmienności związanych z niestabilnością i czasem. Przez skruszenie kartezjańsko-newtonowskich ograniczeń, zamiast człowieka-automatu, wyłania się człowiek uduchowiony, zjednoczony ze światem zewnętrznym i z samym sobą.

ks. Wiesław Dyk

ZUSAMMENFASSUNG

DER PLATZ DES MENSCHEN AUFGRUND DER MODERNEN WISSENSCHAFT

Auf der Basis der modernen Wissenschaft, der ungleichwiegenden Thermodynamik, versprechend zeichnet sich das Bild des Menschen. Die Wiedererlangung des „verlorenen Paradieses“, das ist der allgemeinen Harmonie, verwirklicht sich durch Einschränkung der noch dominierenden Prinzipien der Dynamik Newton's und durch Hervorheben der Entwicklungsphänomene, die mit Instabilität und mit Zeit verbunden sind.

Durch Erweichung der kartesianisch - newtonischen Einschränkungen, anstatt eines Automaten stellt sich ein geistiger Mensch ein, der mit der äußeren Welt und mit sich selbst vereint ist.

Wiesław Dyk